Cena numeru mk. 15.000.

Nr. 253. Sobota 10 listopada 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: mk. 200.000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 220.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 230.000.
Z przesyłką pocztową mk. 250.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 350.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

W dniu 8 b.m. zmarł

ś. † p.

GRZEGORZ ZIMNY

URZĘDNIK GRODZIECKIEGO T-WA KOPALŃ WĘGLA I ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH, PRZEŻYWSZY LAT 57.

W zmarłym tracimy długoletniego pracownika, który pracowitością, sumiennością i prawym charakterem zdobył sobie nasze zupełne zaufanie.

Cześć Jego pamięci! 1625 2

ZARZĄD GRODZIECKIEGO TOWARZYSTWA KOPALŃ WĘGLA I ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.

OD ADMINISTRACJI.

Uprasza się W.W.P.P. prenumeratorów oraz kolporterów o niezwłoczne uregulowanie zaległej, jak również bieżącej przedpłaty.

Sądu i kary!

Sosnowiec, 10 listopada.

Mimo faktów, oczywiście temu przeczących, socjaliści za wszelką cenę nie chcą zejść ze stanowiska „zwycięzców". W artykułach prasy lewicowej nie znać ani kszty żalu, ani kszty zastanowienia się w obliczu krwawego dzieła krakowskich zbirów. W dalszym ciągu rozgłasza się z gruntu fałszywe wiadomości o „pertraktacjach" gen. Zeligowskiego i wiceministra Olpińskiego z reprezentantami rokoszan.

W obałamuconą opinię szerokich mas starają się prowodyrzy wmówić, że rząd uległ próbie czerwonego teroru. Wypisuje się niestychane bzdury na temat udziału gen. Zeligowskiego w publicznym wiecu strajkujących. Jego samego stara się lewica przedstawić, jako „przyjaciela Piłsudskiego", który z całą sympatją odnosi się do poczynań lewicowych. Ze we wszystkich tych informacjach lewicowych pism niema ani słowa prawdy, tego udowadniać nie potrzeba. Mają one służyć jedynie do dalszego otumaniania robotników, że odnieśli „zwycięstwo".

Równocześnie pp. Bobrowski i Marek starają się przed miarodajnemi czynnikami rządu i sejmu zrzucić z siebie odpowiedzialność za masakrę krakowską. Marek wprost przyznawał się, że była chwila, kiedy kierownictwo ruchu utracił... Wczyje ręce ono wówczas przeszło, tego łatwo się domyśleć...

Naprawdę, niewiadomo, co więcej podziwiać należy, czy zimną krew tych panów w rozgłaszaniu fałszywych pogłosek, utrzymujących w dalszym ciągu w sferach robotniczych niepokój i zarzewie buntu, czy też ich tchórzostwo, gdy chodzi o wzięcie na siebie odpowiedzialności za własne czyny.

Pamiętamy jak ongi lewica zareagowała na fakt zabicia prezydenta Narutowicza. Nie było wyrazów najobelżywszych, któremiby nie obrzucono zabójcy. Tak! Lecz przypomnijmy sobie również i to, że człowiek ten odważnie wziął na siebie odpowiedzialność za czyn swój. Nie bronił się, nie wykręcał, nie tłumaczył. Wiedział, że czeka go śmierć i sam się dokonania tego strasznego aktu sprawiedliwości domagał.

A wy, panowie? Sprowokowaliście niebywałe dotąd w Polsce walki bratobójcze, uzbroiliście motłoch uliczny, ciąży na was krew żołnierza polskiego, — tego samego żołnierza, który przed kilku laty obronił i was przed hordami bolszewików! A dziś mordowaliście go na spółkę z płatnemi zbirami Moskwy!

Musicie się zdecydować raz wreszcie. Albo stańcie w jednym szeregu z komunistami i wyraźnie wystąpcie do walki z państwem, ponosząc wszelkie, łączące się z tem konsekwencje prawne, albo zerwijcie z prowokatorskiemi metodami, strojąc się równocześnie w szatki „prawdziwych patrjotów".

Dość tego siedzenia na dwu stołkach.

Dziś tchórzliwie kryjecie się za parawanik poselskiej nietykalności, dziś umywacie ręce, niewinną splamione krwią, lecz wiedzcie, że naród nie pozwoli pod żadnym warunkiem na bezkarne zamachy na całość i bezpieczeństwo ojczyzny.

To, co się stało w Krakowie, było jawnym buntem, jawną zdradą stanu i musi być ukarane, ukarane surowo, dla przykładu, że nikomu w Polsce nie wolno knuć spisku, przeciw państwu, choćby i poselski fotel zajmował!

Pamiętacie, jakich zarządzeń surowych, sądów bezwzględnych domagaliście się na garść młodzieży, która dopuściła się, w najlepszej wierze, ekscesów na placu 3 Krzyży w Warszawie, roku ubiegłego, w dniu otwarcia zgromadzenia narodowego? Nazwaliście je wówczas zamachem stanu, a przecież w porównaniu z mordami krakowskiemi tamto wygląda na niewinny młodzieńczy wybryk.

Dziś naród na was sądu woła, na wszystkich, którzyście nie zawahali się przed próbą wtrącenia państwa w odmęt bolszewizmu.

Nie powinny nikomu pomódz nędzne wykręcania się, ani godność poselska! Kto winny — pod sąd.

Kto się porwał na majestat i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, nie może ujść kary.

Puszczenie płazem zbrodni zdrady stanu stałoby się zachętą na przyszłość dla wszystkich burzycieli porządku publicznego i musiałoby autorytety prawa obniżyć w pojęciu najszerszych mas narodu.

Do tego dopuścić nie wolno!

Echa krwawego wtorku.

Sosnowiec, listopada.

Wiadomości prasy lewicowej, jakoby przywracanie porządku w Krakowie odbywało się w drodze układów władz wojskowych i cywilnych z organizacjami i ludźmi, którzy wywołali krwawe wypadki, są całkiem nieprawdziwe. Władze wydają stanowcze rozkazy, które przez wszystkich muszą być wykonywane.

Wiadomość, jakoby gen. Żeligowski brał udział w zebraniu strajkujących pod pomnikiem Mickiewicza i był przyjmowany owacyjnie przez tych strajkujących, jest oczywiście zmyślona.

„Czas“ także stwierdził, jak to już donosiliśmy, że w walkach ulicznych, przeciw wojsku polskiemu i policji państwowej, brali udział członkowie „Strzelca“. Zarząd okręgowy „Strzelca“ usiłuje temu zaprzeczyć, ale „Czas“ powtórnie twierdzi z naciskiem, że w rzeczonych walkach brali udział „strzelcy“, jakkolwiek nieumundurowani. Na udowodnienie tego są liczni świadkowie.

——

Onegdaj w nocy na zarządzenie gen. Zeligowskiego, władze wojskowe rewindykowały z domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego karabiny i amunicję, jaką we wtorek robotnicy odebrali wojsku. Odebrano również uszkodzony samochód pancerny. Przy odbieraniu broni okazało się, że ilość jej była znacznie większą od tej, jaką zabrano rozbrojonym oddziałom wojskowym. Widocznie więc, znajdować się musiały tam tajne magazyny wcześniej nagromadzonej broni.

——

Opinja publiczna w Krakowie jest wzburzona skandaliczną bezczynnością władz miejscowych, policyjnych i sądowych.

Jak się okazuje dyr. policji nie orjentuje się w sytuacji i nie wie dotychczas co się działo w Krakowie we wtorek.

Miejscowe władze sądowe dotychczas nie wystąpiły do sejmu o wydanie przywódców rebeljantów, posłów Marka i Bobrowskiego, nie rozpoczęły wcale żadnego dochodzenia,

Przybyły z Warszawy delegat ministerjum sprawiedliwości, prokurator sądu najwyższego, Kondratowicz, udzielił bezwłocznie dymisji prokuratorowi w Krakowie.

——

Rokoszanie w Krakowie dopuścili się haniebnych gwałtów nad kościołami i klasztorami. Czerwoni bojowcy wpadali do kościołów i klasztorów i przeprowadzali rewizje. Klasztor oo. reformatorów był ostrzeliwany przez 2 i pół godziny.

Cała ta akcja była dziełem planowej roboty agitatorów. We wtorek, w czasie największego podniecenia, rzucono w tłum wiadomość: „Na wieży marjackiej karabin maszynowy“. Na Rynku znów krzyczano: „Faszyści u Karmelitów na Piaskach“.

Tłumy pobiegły tu i tam, aby przeprowadzić rewizje. Oczywiście ani karabinu maszynowego w kościele Marjackim ani faszystów u Karmelitów nie znaleziono, bo ich tam nie było.

Dziś jeszcze agitatorzy puszczają haniebne oszczerstwa, że księża strzelali do tłumu, że strzelano z klasztoru oo. Reformatorów, z wieży kościoła św. Anny z karabinu maszynowego, że strzelały nawet zakonnice felicjanki i wizytki.

Oszczerstwa te rozsiewane są jeszcze dzisiaj i tak namiętnie, że o.o. Reformaci ogłosili oświadczenie demaskujące te kłamstwa.

Ta planowa naganka stwierdza, że zbrodniarze krakowscy obok wojsk chcieli urządzić pogrom księży i kościołów.

——

Strajkujący kolejarze upewnieni przez przywódców, że „rząd skapitulował“, postanowili nie zadowolnić się obietnicami. Do władz kolejowych zgłosili się trzej „delegaci“, którzy zażądali:

„Niezwłocznego wypłacenia wszystkim zapomogi w wysokości ich miesięcznej pensji, bezkarności za wszystkie zbrodnie, przyjęcia wszystkich do pracy, zapłaty za strajk, wydalenia z pracy tych wszystkich kolejarzy, którzy pracowali w czasie strajku i cała litanja jeszcze innych żądań.

Delegaci oświadczyli, że dopiero po uwzględnieniu tych wszystkich „żądań“, powrócą do pracy“.

Oczywiście, żądania te odrzucono i polecono „delegatów“ wsadzić do kozy.

——

Do jakiego rozpasania doszły w dniu wtorkowym rozmaite podejrzane indywidua, rekrutujące się z najgorszych mętów społecznych, świadczy fakt, który zdarzył się przy ul. Dunajewskiego 7 w biurach t-wa „Naftolej“ i „Hydraulika“.

Około godz. 11 wtargnęła do lokalu „Naftolej“ banda opryszków, składająca się z 30 mniej więcej ludzi; najstarszy z nich mógł liczyć lat zaledwie 20, reszta były to wyrostki, uzbrojone w karabiny i rewolwery odebrane wojsku. Kilka osób z personelu biurowego mieściło się za barykadą z worków. Rabusie porozbijawszy kolbami drzwi frontowe, wtargnęli jak huragan do środka lokalu, a wyłamując kolejno pozamykane drzwi, wiodące z jednego pokoju do drugiego, rzucili się do szaf biurowych i szuflad, wyrzucając z nich wszystkie przedmioty na ziemię i szukając cenniejszej zdobyczy.

Jeden z przebywających w lokalu panów chciał przekupić bandę papierosami i w tym celu ofiarował jej cały zapas schowanych w szafie papierosów. Okup nie pomógł. Rozwydrzona banda zaczęła bez pardonu rewidować przebywających w lokalu dwu urzędników, krzycząc z dzikiem rozpasaniem: „Dawać pieniadze!“

I odebrawszy tym panom całą gotówkę, którą mieli oni przy sobie, bandyci po wandalsku poprzecinali druty telefoniczne i rzucili się do dalszych grabieży. Na koniec rabusie przypuścili szturm do kasy ogniotrwałej, a nie mogąc jej otworzyć, strzelali do niej bezskutecznie. Kasa podziurawiona od kul w kilkunastu miejscach, oparła się jednak zamachowi.

——

W restauracji Bisanza, dzierżawionej przez Górskiego przy plantach, zrabowano serwisy wartości przeszło 1 miljarda marek.

——

W rabunkach były także sceny groteskowe.

Naprzykład wpada banda uzbrojona do syndykatu rolniczego przy pl. Szczepańskim i wymusza pod grozą karabinów kilka milj. mkp. Po zrabowaniu pieniędzy zwraca się kierownik rabusiów i stawia następującą propozycję dyrektorowi Osipowi.

— Dajcie od głowy każdego urzędnika jeszcze po 400 tysięcy Mkp. to będziemy was bronili przed rabusiami.

Wobec tak niskiej ceny godzi się dyrektor Osip z całą flegmą na interes. Pieniądze wyliczono. Bandyci chronili przez kilka godzin lokal i urzędników „burżujów“ przed... podobnymi jak oni... bandytami!

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Podsekretarz stanu p. Olpiński, pełniący obowiązki wojewody krakowskiego, odbył telefoniczną rozmowę z komisarzem do walki z drożyzną, p. Bajdą w sprawie zaopatrzenia Krakowa w dostateczną ilość żywności.

— W Białymstoku odbywa się konferencja przemysłowców z udziałem wszystkich związków robotniczych w sprawie zrównania płac w przemyśle włóknistym w Białymstoku z płacami w Łodzi.

— Zapowiadana reorganizacja urzędu emigracyjnego została przeprowadzona.

Biuro informacyjne, prezydjalne i wydział gospodarczy zostały zlikwidowane.

Wydział rachuby i referat osobowy przeniesiono do ministerjum pracy.

— Odbyło się posiedzenie specjalne rady ministrów, na którym postanowiono ustalić system walki z drożyzną i przedsięwzięcie energicznych kroków celem uzdrowienia stosunków gospodarczych.

— Połączone komisje sejmowe administracyjna i komunikacyjna przyjęły wczoraj dnia 9-go b. m. w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zniesieniu ministerjum poczt i telegrafów.

— Wobec powrotu do pracy funkcjonarjuszów kolejowych w okręgach dyrekcyjnych p. k. p. Warszawa, Poznań, Lwów i Stanisławów minister spraw wojskowych w myśl uchwały rady ministrów dnia 6 b. m. wydał rozkaz, zwalniający powołanych na ćwiczenia wojskowe pracowników kolejowych w wymienionych okręgach dyrekcyjnych.

— Opracowany został przez min. pracy i opieki społ. projekt zmiany ustawy o inspekcji pracy. Projekt ten jest obecnie uzgadniany w min. spraw wewnętrznych, które jest zdania, że inspektorzy pracy na prowincji winni przy województwach urzędować jako wydziały wojewódzkie przy pozostawieniu inspektorów na etacie ministerjum pracy i pod zwierzchnictwem ministra pracy. Min. pracy stara się o utrzymanie niezależnego od województwa stanowiska dla okręgowego inspektora pracy. Uzgodnienie tych poglądów przeprowadzone zostanie na jednym z najbliższych posiedzeń komitetu politycznego rady ministrów.

— Minister kolei rozesłał do poszczególnych dyrekcji kolejowych następującą odezwę:

„Etatowych, zwolnionych ze służby, o ile dopuścili się gwałtów, w myśl ustaw karnych nie przyjmować z powrotem i wnieść przeciw nim doniesienie karne. Nieetatowych, którzy się dopuścili gwałtów, w myśl ustaw karnych nie przyjmować do służby. Przyjęcie z powrotem reszty etatowych i nieetatowych pozostawia się uznaniu dyrekcji. Przypuszczonym ponownie do służby wypłacić zaległe pobory z potrąceniem dni nieprzepracowanych. — Nosowicz“.

— Policja w Budapeszcie aresztowała niejakiego Ulajna. Stwierdzono, że Ulajn zorganizował szeroko rozgałęziony spisek, w celu wywołania przewrotu na Węgrzech i zagarnięcia władzy. Zawarł on odpowiednią umowę z Hittlerem i austrjackim związkiem tak zw. krzyżowców (Hackenkreuzlerów). Policja znajduje się obecnie w posiadaniu planu zamachu stanu, opracowanego w najdrobniejszych szczegółach. Zamach miał być wykonany jednocześnie w Monachjum, Wiedniu i Budapeszcie.

— Ogólny związek zawodowy niemieckich robotników, pracowników biurowych i związków urzędniczych, ogólny związek wolnych pracowników, ogólny związek urzędników państwowych wydały wspólną odezwę do swoich członków i wogóle do republikan niemieckich, wzywając do organizowania się celem odparcia dążności zamachowych. Berlińskie prezydjum policji wezwało wiernych konstytucji ludzi do wstępowania w szeregi policji bezpieczeństwa.

Czy zostaniemy eskimosami?

Do społeczeństwa naszego, pochłoniętego zagadnieniami ciężkiej walki o kawałek powszedniego chleba, oddającego tyle energji nerwów na całopalenie polityce, rzadko dosyć dochodzą e-

WALKA O MILJONY.

394.

I zwolna, bardzo ostrożnie, z uwagi, iż była mocno jeszcze osłabioną, zaprowadził ją do powozu, który miał ją zawieźć do Saint-Maur.

Wiljam Scott, a raczej ów mniemany burgundczyk, oczekiwał na nich przed domkiem.

— Racz pani objąć w posiadanie swój mały raj ziemski — rzekł do Wiktoryny. — Wszystko jest już przygotowanem na twoje przyjęcie. Możemy zasiąść do stołu!...

Paweł przedstawił irlandczyka, jako najlepszego swego przyjaciela i Wiktoryna podała mu rękę.

Czuła się szczęśliwą, widząc się na wsi, pośród pełnego światła, zieloności i kwiatów.

Po śniadaniu wyszli we troje nad brzeg Marny, gdzie zasiadłszy pod wielkiemi drzewami, rozmawiali o wielu przedmiotach z wyjątkiem tych, jakie wszystkim trojgu głównie myśl zajmowały.

Dzień zeszedł prawie wesoło.

Około dziewiątej wieczorem Scott odjechał, pozostawiając uszczęśliwionego Pawła i Wiktorynę, mniej już troszczącą się o dalszą swą przyszłość.

We dwa dni potem znów przybył ich odwiedzić.

Rekonwalescencja młodej kobiety postępowała szybko. Sine linje wokoło oczów niknęły. Wychudłe jej policzki zwolna się wypełniały. Lekkie rumieńce zastąpiły bladość. Usta poczęły przybierać barwę purpurową.

Zwykła głęboka melancholja, ogarniająca młodą kobietę, ukazywała się już tylko czasami.

Odwiedziny Will Scotta krótko trwały. Celem ich było upewnienie się, czy przez te dni kilka Paweł nie opuścił wiejskiego ustronia i nie wrócił do Paryża. Przekonał się, iż on nie oddali się od Wiktoryny.

Beraud posiadając do sześciuset franków, postanowił nie szukać dla siebie zajęcia, dopóki nie wyda trzeciej części pomienionych pieniędzy. Irlandczyk przeto osądził, iż nadeszła chwila stanowczego działania.

W domu przy ulicy Lobineau położenie Joanny Desourdy coraz cięższem się stawało. Kilka franków, otrzymanych za sprzedaż kolczyków Liny, wyczerpały się zupełnie i znowu chleba braknąć poczęło.

Joanna czuła, iż ją ogarnia obłąkanie. Zamęt jej umysł przejmował, halucynacje następowały jedne po drugich.

Jednocześnie gorączka pożerała jej dziecię. Oczy biednej Liny zapadały coraz bardziej, policzki jej coraz więcej wklęsłemi się stawały.

— Mamo... jam głodna... — szeptała od czasu do czasu osłabionym głosem.

Ów straszny wyraz: „J a m g ł o d n a!“ odbrzmiewał jak jęk żałobnego dzwonu w duszy matki nieszczęśliwej.

A nietylko chleba im brakowało, ale i światła także. Z chwilą, gdy mrok zapadał, trzeba było przepędzać całe godziny w głębokiej ciemności.

Gdyby Joannie pozostało choć kilka sous na kupienie węgli, nie zawahałaby się zakończyć męki, przechodzące jej siły, uciekłaby się do szukania w śmierci spoczynku wraz z Liną, nieszczęściem jednak, nic nie posiadała.

Pośród tych myśli, pełnych rozpaczy, pragnienie zemsty nasuwać się jej poczęło.

— I ja się nie zemściłam!... — powtórzyła z goryczą.—Nie zgładziłam tego nędznika, który zabija nas obie!...

Słaby głos dziecka przerwał to rozmyślanie.

— Mamo... och! mamo, jam głodna!... — szeptał ów głos.

— Ach! — zawołała Joanna, zrywając się, jak pół obłąkana; — ach! gdybym mogła dać jej napić się krwi tego zbrodniarza!

I myśl kradzieży dla pożywienia dziecka przebiegła jak błyskawicą jej umysł.

— Ukraść gdzie prześcieradło, ukryć gdzie pod spódnicą, a potem sprzedać, miałaby, przynajmniej za co kupić chleba... pożywiłaby małą swą Linę.

Odepchnęła jednak ze zgrozą ową chwilową pokusę.

— Nie... nie! — szepnęła — nigdy podobnej hańby! Lepiej pójść żebrać! Duma u matki jest zbrodnią skoro jej dziecię z głodu umiera!

Ucałowawszy Linę, która coraz ciszej powtarzała: „Jam głodna... jam głodna!.., z obłąkanym umysłem, chwiejąca się, zeszła ze schodów i udała się wprost przed siebie ulicą Sekwany.

Jakiś przechodzeń zbliżył się ku niej.

Zakrywszy twarz jedną ręką, wyciągnęła drugą, szepcąc zcicha:

— Litości... miłosierdzia!

Przechodzeń szedł dalej, nic nie odpowiedziawszy.

Joanna pobiegła na los szczęścia, wprost siebie, nie wiedząc sama, gdzie idzie, w ulice, jakich nie znała, powtarzając:

— Litości... miłosierdzia nademną i nad mojem dzieckiem, które z głodu umiera!...

Głuchy na owo rozdzierające wezwanie, tłum przechodził obojętnie. Żadna ręka grosza jej nie podała.

A jednak uczucie litości jest rozwiniętem do wysokiego stopnia w sercach paryżan, wylewających łzy w teatrach na wzruszającym dramacie. Posiadają oni w istocie w duszach miłosierdzie i chętnie biegną na pomoc nędzy.

c. d. n.

cha wielkich zagadnień, dysput i roztrząsań naukowych, które nurtują wśród społeczeństw zachodnich. I tylko nieliczna rzesza pracowników naukowych utrzymuje kontakt nauki w Polsce z nauką wreszcie świata, choć trwanie na posterunku naukowym w Polsce graniczy niemal ze śmiercią głodową.

Jest niesłychanie wdzięcznem zadaniem dla prasy polskiej utrzymywać publiczność polską w świadomości ostatnich zdobyczy i zagadnień naukowych.

Co będzie z naszą ziemią?

Niedawny wybuch Etny, świeża katastrofa trzęsienia ziemi w Japonji były dla prasy zagranicznej słusznym pretekstem dla popularyzacji kilku zagadnień geograficznych. W geografji, jak i w innych naukach, uczeni tłumaczą zjawiska, doszukują się przyczyn, rzadziej zapuszczają się w dociekania, „co będzie“!

Pierwsza miłość od siebie.

Jednak od czasu do czasu zagadnienia przyszłości zaprzątają i uczonych. Wśród geografów europejskich na tle ogólnych kwestji, obchodzących całą kulę ziemską, wysuwa się nieobojętne pytanie: co będzie z naszą Europą?

Przyczyny niepokoju.

Kilka jest przyczyn, które mogą niepokoić europejczyków o los ich kontynentu. Jedna, to kwestja, czy słynny Gulf Stream, gorący prąd, idący z zatoki Meksykańskiej i od niepamiętnych czasów służący za bezpłatny kaloryfer starej Europie, będzie do nieskończoności pełnił swą dobroczynną misję.

Gdyby nie on, Francja miałaby klimat, i to w najlepszym razie, Norwegji, w Hiszpanji jeżdżonoby w zimie saniami, a w Polsce panowałby klimat syberyjski. Tymczasem Ameryka, która nam dostarcza tego ogrzewania bezpłatnie (przynajmniej na razie) otrzymuje Gulf Stream z powrotem, ale tak oziębiony w północnych szerokościach podbiegunowych, że Nowy Jork, leżący na szerokości Neapolu, ma klimat Norwegji.

Otóż wystarczyłoby zamknąć niegłęboki kanał Bahama, przez który Gulf Stream wychodzi z zatoki Meksykańskiej, aby z Europy uczynić jedną wielką lodownię. A tego zamknięcia mogłyby dokonać koralowce, bądź kataklizmy w rodzaju trzęsienia ziemi, na upartego wreszcie sami amerykanie.

Co mówi geograf Wegener?

Słynny geograf niemiecki Wegener stworzył bardzo oryginalną teorję powstawania lądów i oceanów. Według niego kontynenty są lekkiemi skorupami pływającemi po ciężkiej gęstej, płynnej masie, (którą jest wypełnione całe wnętrze ziemi) na podobieństwo tafli lodowych pływających po wodzie, gęstszej od lodu.

Wynikiem tego, oraz siły odśrodkowej, ściągającej główne masy kontynentów do linji równika, jest rozszczepianie się i przesuwanie lądów. Nic więc nie przeszkadza, aby pewnego poranku (za tysiące coprawda lat, a może wieków) Europa nie znalazła się w takich warunkach, jak obecnie Labrador lub Grenlandja.

Ładne horoskopy.

Takich perspektyw, nie zawsze pocieszających, otwiera się przed nami więcej. Pewien uczony, a propos ostatniego kataklizmu japońskiego, wyraził przypuszczenie, że morze pochłonie północną Azję i wschodnią Europę, zaczem Polska stałaby się naprawdę państwem morskiem z portami we Lwowie czy Baranowiczach. A może tę możliwość miano na względzie, nie dając nam Gdańska?

Dalsze ofiary walk wtorkowych.

Kraków, 9 listop.

Dziś w szpitalu wojskowym zmarło 2 żołnierzy, rannych we wtorek. Z osób cywilnych zmarł dziś na klinice Ignacy Lachowicz. Z trupów, złożonych w kostnicy, dotychczas 3 osoby nie zostały rozpoznane.

Z komisji konstytucyjnej.

Warszawa, 9 listop.

Dziś obradowała komisja konstytucyjna nad projektem ustawy o udzieleniu rządowi pełnomocnictwa co do znoszenia i reorganizacji urzędów. Opozycja protestowała przeciw temu projektowi, zgłaszając różne wnioski obstrukcyjne, jak np. o przerwaniu obrad, o ich odroczeniu i t. d. Wnioski te zostały odrzucone w głosowaniu, 36 głosami przeciw 22.

Koniec strajku kolejowego w Warszawie.

Warszawa, 9 listop.

Dziś wszyscy kolejarze węzła warszawskiego przystąpili do pracy. Procent nieprzyjętych z powrotem do pracy jeden i pół proc. i to przeważnie nietrzeźwość w czasie służby.

Z komisji budżetowej sejmu.

Warszawa, 9 listop.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji budżetowej sejmu. Opozycja starała się przeszkodzić normalnej pracy komisji, powołując się na to, że projekt budżetu wpłynął zbyt późno. Członkowie klubu „Wyzwolenie“ i Dąbskiego opuścili posiedzenie. Wobec tego, że na sali pozostało dostateczne quorum dokonano podziału referatów. Na referenta generalnego komisji, wybrano posła Zdziechowskiego, na referenta budżetu prezydenta, sejmu i senatu p. Harusewicza, prezydjum rady ministrów p. Gruszkę, min. spr. zagr. Kozickiego, min. spr. wojsk. Czetwertyńskiego min spr. wewn. Łaszkiewicza, min. skarbu Byrkę, min. sprawiedl. Chacińskiego, min. przem. i handlu Korydarskiego, min. kolei Tabaczyńskiego, min. roln. Jaroszyńskiego, min. ośw. Rymara, min. rob. publ. Rogowskiego, min. pracy Bitnera i min. ref. rol. Ostrowskiego.

Odezwa rządu rzeszy.

Berlin, 9 listopada.

Wobec zamachu stanu w Bawarji rząd rzeszy wydał odezwę do narodu niemieckiego, w której oświadcza, że uczyni wszystko, celem złamania powstania Hittlera. Równocześnie rząd wezwał wszystkich do obrony republiki i silnego skupienia się koło prawowitego rządu.

Sowieckie groźby.

Warszawa, 9 listop.

Rząd sowiecki wystosował do rządu polskiego ostrą notę, w której protestuje przeciw relegowaniu komunistów z Polski. Równocześnie sowiety zaprotestowały z powodu zastrzelenia komisarza bolszewickiego Hercensztejna, który przeszedł nielegalnie granicę. Sowiety zapowiadają stosowanie ostrych represji względem polaków, mieszkających w Rosji.

Pogoda na dziś.

Przeważnie mglisto, drobne opady, miejscami przejściowe wypogodzenie, chłodniej, słabe wiatry.

Giełda.

Warszawa, 9 listopada.

Funty — 7.960.000.
Dolary — 1.770.000.
Franki szwajc. — 307.000.
Franki franc. — 102.000.
Liry włoskie — 79.500
Korony czes. — 51.950.
Korony aust. — 25.
Bony złote — 275 000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 9 listopada.

Dolary — 650 miljardów.
Marka pol. — 2 miljardy.

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 9 listopada.

Dolary — 800 miljardów.
Marka pol. nie notowana.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Pogrzeb ofiar zamachu socjalistycznego.

Kraków, 9 listopada.

O godz. 10 rano z kościoła garnizonowego przy ul. Grodzkiej, wyruszył pogrzeb zbiorowy ofiar wtorkowych. Trumny w liczbie 14 umieszczono na lawetach. Kondukt pogrzebowy prowadzili biskupi ks. Sapieha i Nowak.

W pochodzie żałobnym wzięły udział olbrzymie masy publiczności, oraz reprezentacje wszystkich oddziałów wojskowych garnizonu krakowskiego. Przed kościołem Marjackim kondukt się zatrzymał. Nastąpił obrzęd pokropienia zwłok, poczem duchowieństwo odśpiewało requiem. W czasie tym dzwoniły dzwony wszystkich kościołów krakowskich. Następnie pogrzeb przeszedł przez linię A—B, ulicą Sławkowską i Basztową na cmentarz rakowiecki. W mieście panował zupełny spokój i nastrój poważnego skupienia.

Reprezentanci klubów sejmowych w Krakowie.

Kraków, 9 listopada.

Wczoraj przybyły tu delegacje wszystkich klubów sejmowych. Posłowie zastali w Krakowie sytuację znowu do pewnego stopnia pogorszoną. Dyrekcja kolejowa krakowska rozesłała do znaczniejszej liczby kolejarzy zawiadomienia, o rozpoczęciu przeciw nim dochodzeń dyscyplinarnych. Wiadomość ta wywołała wśród kolejarzy nowe wrzenie, które groziło nawet ponownem przystąpieniem do strajku.

Posłowie odbyli konferencje wspólną u wojewody pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego.

Dziś przed pogrzebem ponowiono konferencję, w wyniku której powiadomiono telefonicznie premjera Witosa o sytuacji. P. Witos odpowiedział, że dziś jeszcze wieczorem rada ministrów rozstrzygnie sprawy kolejarzy krakowskich.

Zamach stanu w Bawarji.

Berlin, 9 listopada.

Wczoraj w Monachjum, podczas posiedzenia sejmu, zjawił się na sali przywódca t. zw. socjalistów narodowych, Hittler, i oświadczył zebranym posłom, że obecny rząd został obalony i zwyciężyła rewolucja i dyktatura narodowa. Po tem oświadczeniu Hittler strzelił 3 razy z rewolweru, na który to sygnał wpadli do sali zbrojni hittlerowcy i owładnęli wszystkimi wyjściami. Wówczas w dalszym ciągu oświadczył Hittler, że prezydentem państwa bawarskiego został mianowany v. Kaahr, a ministrem wojny gen. Lostow. Następnie zapowiedział usunięcie siłą rządu berlińskiego i prezydenta rzeszy Eberta.

OGŁOSZENIE.

140. Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Tryjas“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 16. Spółka ma na celu handel artykułami technicznemi oraz wytwarzanie tych artykułów. Działalność swą spółka rozpoczęła w r. 1922. Wspólnicy: 1) Jerzy Błeszyński, Sarnów, pow. Będziński, 2) Stefan Falkowski, Sosnowiec, Warszawska 6, 3) Mieczysław Cimoszko, Sosnowiec, Dębowa Góra, 4) Bronisław Knothe, Sosnowiec, Małachowskiego 26, 5) Konstanty Strzelecki, Sosnowiec, 3-go Maja, 6) Jan Piechulek, Katowice, Grudmana 24, 7) Bronisław Garliński, Sosnowiec, Czysta 7, 8) Bronisław Rzeczkowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 16, 9) Kazimierz Łempicki, Warszawa, Chmielna 34, 10) Kazimierz Stankiewicz. Sosnowiec, Milowice. Kapitał zakładowy wynosi mk. 5.000.000 i dzieli się na 500 udziałów po 10.000 mk. każdy. Błeszyński posiada 50 udziałów, Falkowski 35 udziałów, Cimoszko 10 udz., Knothe 40 udz., Strzelecki 5 udz., Piechulek 20 udz., Garliński 35 udz., Rzeczkowski 150 udz., Łempicki 85 udz., Stankiewicz 70 udz. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Do zarządu wybrano Bronisława Knothego, Bronisława Rzeczkowskiego i Bronisława Garlińskiego. Do podpisywania zobowiązań spółki, umów i pełnomocnictw wymagane są dwa podpisy. Dyrektorem zarządzającym został zamianowany Bronisław Rzeczkowski, który działa na mocy specjalnego upoważnienia. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Raykowskim w r. 1921 za N. R. 738, zmiany i uzupełnienia nastąpiły na mocy aktu, zeznanego przed tymże notarjuszem dn. 4 stycznia 1923 r. za N. R. 31. Czas trwania nieograniczony.

141. Kopalnia Węgla Kamiennego „Maciej“ w Dąbrowie Górniczej, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z siedzibą w Dąbrowie, ul. Sławkowska 9. Spółka rozpoczęła działalność dnia 21-go marca 1923 r. Wspólnicy: 1) Piotr Urbańczyk, Dąbrowa, Sławkowska 9, 2) Stanisław Urbańczyk, Zagórze, pow. Będziński. Kapitał zakładowy wynosi mk. 5.000 000 i dzieli się na sto udziałów po 50.000 mk. każdy udział. Piotr Urbańczyk posiada 60 udziałów, Stanisław Urbańczyk 40 udziałów. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią Piotr Urbańczyk i Stanisław Urbańczyk. Weksle, zobowiązania pieniężne, umowy, akty, pełnomocnictwa, czeki, przekazy winny być podpisywane przez obydwóch wspólników. Podnoszenie przypadających spółce należności, odbieranie z poczty, kolei i skąd zajdzie potrzeba — korespondencji, towarów, ładunków, przesyłek, podpisywanie rachunków i bieżącej korespondencji, ma prawo uskuteczniać każdy wspólnik samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 21 marca 1923 r. przed notar. Cichońskim w Dąbrowie za N. R. 701. Czas trwania nieograniczony. Nadanie górnicze „Maciej“ dzierżawione jest przez wspólników od firmy kopalnia węgla kamiennego „Stanisław“ w Dąbrowie Górniczej.

142. „Biuro Komisowo - Handlowe „Frenomi“ w Sosnowcu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, 3 Maja nr. 9. Spółka rozpoczęła działalność dn. 22 lutego 1923 r. Wspólnicy: 1) Emil Nogły, Sosnowiec, Francuska nr. 2. 2) Donat Chrold-Frolewicz, Sosnowiec, Małachowskiego nr. 9. 3) Hilary Michalski, Sosnowiec, Piłsudskiego nr. 55. Kapitał zakładowy wynosi mk. 1.000.000 i dzieli się na 100 udziałów po 10.000 marek każdy. Nogły posiada 55 udz., Frolewicz 25 udz. i Michalski 20 udziałów. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią wszyscy wspólnicy. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne będą podpisywane przez Michalskiego i jednego z pozostałych członków zarządu. Każdy członek zarządu ma prawo samodzielnie podpisywać bieżącą korespondencję, wystawiać rachunki, inkasować należności, otrzymywać i wysyłać przesyłki, ładunki, przekazy i wszelką korespondencję. Umowy, kontrakty i plenipotencje winny być podpisywane przez wszystkich członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzizlnością. Akt spółki zeznany został dn. 22 lutego 1921 r. przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu za nr. 479 na czas nieograniczony.

143. „Kopalnia węgla kamiennego „Telmut“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu ul. Maja 7. S-ka rozpoczęła działalność swą dn. 29 maja 1922 r. Wspólnicy: 1) Gerard Stan. Malinowski, Sosnowiec, Studzienna 42, 2) Bolesław Krupiński, Sosnowiec, Deblińska 7, 3) Marjan Skup, wieś Porąbka, pow. Będziński, 4) Henryk Wojewódzki, wieś Porąbka, kop. Kazimierz. 5) Zygmunt Jerzy Strokowski, Sosnowiec, Deblińska 7, 6) Marjan Malinowski, Dąbrowa, Dąbrowska 11, 7) Jan Kowerski, Warszawa, Nowogrodzka 41, 8) Franc. Kowalski, wieś Stare Macki, pow. olkuski, 9) Florjan Supernak, wieś Brzezinka, pow. Katowicki. Kapitał zakładowy społki wynosi mk. 5 miljonów i dzieli się na 1000 udziałów po 5 tys. mk. udział. Malinowski posiada 130 udz., Krupiński 140 udz., Skup 115 udz, Wojewódzki 115 udz., Strokowski 200 udz., Kalinowski 80 udz., Kowerski 40 udz., Kowalski 90 udz., i Supernak 90 udz. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Do zarządu wybrano Marjana Kalinowskiego, Marjana Skupa, Zygmunta Strokowskiego i Bolesława Krupińskiego Weksle i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez dwuch członków zarządu, wszelkie inne umowy, pokwitowania z odbioru i należytości sum, podnoszenie pieniędzy z banków i innych instytucji, pokwitowania z odbioru wszelkiej korespondencji, przekażów, przesyłek, podpisuje każdy członek zarządu samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt s-ki zeznany został dn. 29 maja 1922 r. u notarjusza Cichońskiego w Dąbrowie za nr. 765. Czas trwania nieograniczony. (c. d. n.)

KUPUJCIE SWÓJ U SWEGO!

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie artykułu 68 ustawy z dnia 11|VIII 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunlnych Dz. U. R. P. Nr. 94 pozycja 747, rozporządzeniem Ministra skarbu z dnia 15 września 1923 roku Dz. U. R. R. Nr. 93 poz. 744 oraz wyjaśnienia Województwa Kieleckiego z dnia 29-go października b. r. Nr. 3566.I.IV Wydział Powiatowy uchwałą z dnia 7.XI 1923 roku podwyższył pobierane dotychczas opłaty od broni palnej i kart łowieckich 4,8 razy czyli do następującej wysokości:

1) od dubeltówki i sztuceru	mk. 48.000
2) od rewolweru	„ 14 400
3) od karty łowieckiej na terenie dzierżawionym	„ 24.000
4) od karty łowieckiej na terenie własnym	„ 144.000

Opłaty powyższe obowiązuje od dnia 12 listopada 1923 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta: **A. Trzciński.** 1630

Będzin, dnia 9 listopada 1923 roku.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 4 września 1923 roku na zasadzie art. 119 upk i art. 19, 32 i 52 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał: Ruchlę Dafner, lat 26, córkę Icka i Hani zamieszkałą w Niwce za sprzedaż chleba po wygórowanej cenie, na 3 miesiące więzienia i na zapłacenie 1 milj. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu, oraz na uiszczenie 100 120 mk. opłat sądowych. Krótką treść wyroku ogłosić na koszt skazanej w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanej na czas dni 14.

Na skutek apelacji od oskarżonej Ruchli Dafner, Sąd okręgowy w Sosnowcu, jako druga instancja, na posiedzeniu publicznem w dniu 2 listopada 1923 r.; wyrok sądu pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną zmienił i skazał: Ruchlę Dafner na 6 tygodni więzienia i na zapłacenie 1 milj. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu, oraz na uiszczenie 150,180 mk. opłat sądowych, za obie instancje.

1624 Sekretarz sądu: **Swiatowski.**

Ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Sosnowcu

odbędzie się:

dnia 18-go listopada 1923 r. o godzinie 3-ej po południu,

w domu własnym, Kościelna Nr. 5. w bocznych garderobach.

Jeżeli w oznaczonym terminie nie będzie dostatecznej licz by członków, to o godz. 4-ej tegoż samego dnia odbędzie się zebranie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków. Wnioski można składać do dnia 12-go b. m. włącznie u gospodarza w tym samym domu p. Kapicy.

1493-3 ZARZĄD.

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej podaje do wiadomości, iż zgodnie z paragrafem 7 statutu o opłatach kancelaryjnych i kar za zwłokę od niewpłacanych w terminie podatków, uchwalonym przez radę miejską w dn. 19 października r.b. i niepodlegającym zatwierdzeniu przez władze nadzorcze, stosownie do art. 27, punkt 2 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 94|23, poz. 747), podwyższa się karę za zwłokę z dotychczasowych 10 proc. w stosunku miesięcznym do 5 proc. za każdy dzień zwłoki (Dz. Ust. R. P. z dnia 8 listopada 1923 r. Nr. 112, poz. 891).

Dąbrowa, dn. 9 listopada 1923 r.

Rozporządenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia.

MAGISTRAT m. Dąbrowy Górniczej.

1629

Redaktor W. Mensiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Deblińska 1

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Co z ciebie Polsko zrobili?

Strzały... jęk... krzyki... Tłum się skłębił mnogi...
Cóż to? Na Boga! Spłynęła krew bratnia...
Czyż wróg znów wkroczył w aomostw naszych progi,
I ma nam wybić godzina ostatnia?

Na nowe żniwa śmierć w tryumfie kroczy,
Gasi żywoty, jak lampy ofiarne,
I dłoń swą trupią kładzie tym na oczy,
Co w nasze Jutro wierzyli mocarne.

O Polsko! Polsko! Twoje własne syny,
W zwadzie partyjnej bratnią krew przelali;
Gdzież Twoja chwała i zwycięstw wawrzyny,
Czemu dziś zbrodnia przeważa na szali?

Grzech Kainowy znowu się powtarza,
Schmurzyła nam się świtów zorza jasna,
I nie zaborczość sąsiada mocarza
Grozi nam dzisiaj — lecz niezgoda własna!

Czyż dawny rozbiór nie dość dał nauki,
Że li niezgoda grób nam zgotowała,
I teraz znowu szarpiemy na sztuki
Jedność i całość Tej — co zmartwychwstała?

O, źle się bawią Polsko Twoje dzieci,
W tej przełomowej, groźnej dla nas chwili!
Kir słońce okrył, co nad nami świeci,
Co z Ciebie, Polsko, obecnie zrobili?

Zawiercie — 1923 r.

NASZE SPRAWY.

Lekarze a kasa chorych.

Sosnowiec 8 listopada.

Do ogólnego ruchu w kierunku poprawy bytu materjalnego, ruchu, których w ostatnich tygodniach przybrał rozmiary poważniejsze, niż zazwyczaj, przyłączyli się także lekarze kasy chorych nie tylko w powiecie będzińskim, ale i w innych miastach Rzeczypospolitej.

Jak już donosiliśmy w krótkiej wzmiance przed kilku dniami, lekarze naszej kasy chorych, w razie niespełnienia ich żądań, zagrozili stanem bezkontraktowym, co się w rzeczywistości równa strajkowi.

Strajk jest to broń osteteczna, broń, której użycie może do pewnego stopnia usprawiedlić sytuacja istotnie bez wyjścia, a więc naprawdę rozpaczliwe położenie materjalne pracownika.

Tymczasem wynagrodzenia lekarzy nie można uważać za rozpaczliwie niskie i wybór broni, której chcą użyć, nie przynosi im bynajmniej zaszczytu.

Dla porównania przytoczymy żądania lekarzy kasy chorych w Łodzi. Lekarze tamtejsi wystąpili do komisarza z żądaniem 50 proc. podwyżki za październik, podczas gdy im proponują tylko 25 proc. Lekarze zaś nasi zażądali 100 proc., zarząd zaś kasy zaproponował narazie 75 proc. podwyżki, reszta zaś podwyżki, żądanej przez lekarzy będzie wypłacona później, przyczym efekt jej w dniu wypłaty wzrośnie proporcjonalnie do ewentualnej dewaluacji marki.

Przyjrzyjmy się teraz pensjom pp. lekarzy. Zagwarantowana pensja miesięczna lekarza za 6 godzin dziennie pracy w ambulatorjum za październik wynosi przeszło 30 miljonów mk. Jeżeli zaś zważy, że wielka część lekarzy poza pracą w kasie chorych pełni funkcje lekarzy fabrycznych, lub kopalnianych, to łatwo można wysnuć wniosek, że sytuacja bynajmniej nie jest krytyczna.

Wymienione wyżej warunki pracy dotyczą tylko lekarzy najmłodszych i nie specjalistów, bo wynagrodzenie tych ostatnich wynosiło za październik od 80 do 100 mil. mk.

Cyfry te, będące źródłem tak wielkiego niezadowolenia wśród lekarzy, napewno wzbudzą zrozumiałą zazdrość wśród większości inteligencji pracującej, której dochody nie sięgają niejednokrotnie nawet czwartej części zarobku lekarza kasy chorych.

Panowie lekarze zrozumieli jednak ciężkie położenie kasy, która wskutek strajku dwutygodniowego górników została pozbawiona za ten czas składek, co stanowi olbrzymie sumy i wczoraj przyjęli wszystkie warunki zarządu.

Kronika.

Kalendarzyk.

10 Sobota.	Dziś Andrzeja. Jutro Marcina B. Wsch. słońca 6.33 Zach. „ 4,57

Echa zajść krakowskich. W związku z podaną przez prasę w Polsce notatką, która ukazała się także i w naszem piśmie, jakoby użyte były w Krakowie we wtorek oddziały pułku katowickiego, ze źródeł miarodajnych komunikują nam: „Pułku katowickiego go wogóle w wojsku niema. Żaden z oddziałów stojących na terenie Górnego Śląska w dniu zaburzeń w Krakowie się nie znajdował“.

Wiec. W niedzielę dnia 11 b. m. w sali kina „Zagłoba“ w Sosnowcu o godzinie 2 i pół po poł. odbędzie się wiec związku ludowo-narodowego w sprawie wypadków krakowskich. Wejście za okazaniem legitymacji lub za biletami. Bilety w lokalach organizacyjnych i przy wejściu.

Ciekawe posiedzenie. W Będzinie odbyło się doroczne zebranie członków tow. opieki nad górą Zamkową, przy udziale 21 osób, pod przewodnictwem p. J. Szperlinga.

Sprawozdanie za rok ubiegły, w którym naprawdę nic nie było, zdawał p. inż. Warchoł, kasowe zaś dr. Walewski.

Z danych tych widać, iż przychód za rok 1922, łącznie z pozostałością z roku poprzedniego, wynosił 818,348 mk. rozchód zaś 186.420 mk.

Już z sum tych widać, jak ożywiona była działalność tow. gdy na górę Zamkową, wymagającą znacznych nakładów, wydano aż 186 tys. mk.

Nic też dziwnego, iż p. Warchoł przyznał otwarcie, że zarząd wprost nie miał z czem wystąpić na zebraniu, które z tego powodu odbyło się z tak znacznem opóźnieniem.

Składkę członkowską wyznaczono 1 listopada r. b. w wysokości 12 tys. mk. miesięcznie, od tego zaś terminu w wysokości 180 tys. mk. z tem, iż opłata będzie regulowana podług kursu franka szwajcarskiego.

Do zarządu, na miejsce wylosowanych, powołano pp. dr. Kosibowicza, ks. Plenkiewicza i S. Racza, zaś na zastępców pp. R. Misiorskiego, inż. Nowakiewicza i Dziubikowskiego. Do komisji rewizyjnej powołano przez aklamacje p. Trenera. Dotychczas wszystko odbyło się w możliwym porządku, gdy jednak zebrani poczęli występować z różnorodnemi wnioskami, z których najważniejszy dotyczył zmiany przestarzałego statutu, p. Warchoł oświadczył, iż zgodnie z dotychczasową nstawą, wszelkie wnioski winny być składane uprzednio zarządowi i inaczej nie mogą być rozpatrywane na zebraniu.

Podobne interpretowanie ustawy, niezmiernie wygodnej za czasów niewoli, wywołało ogólne wzburzenie i w rezultacie połowa zebranych członków posiedzenie opuściła. W niedługim czasie ma być zwołane nadzwyczajne zebranie. celem opracowania nowego statutu i ożywienia działalności t-wa, które istnieje dotychczas dzięki pracy kilku jednostek.

Dalsze ofiary na rodzinę po ś. p. Kipińskim. Na ręce nadkomisarza Strzeleckiego złożono w dalszym ciągu następujące ofiary na rodzinę ś. p. Kipińskiego, Józef Schön 250 tys., d-rowa Niesiołowska 500 tys., firma „Oskard“ 3 miljony mk., firma „Wojciechowski, Dobrowolski i Edelman — 5 miljonów, polskie zrzeszenie spirytusowe w Sosnowcu 5 korcy ziemniaków, z sądu polubownego na targowisku w Sosnowcu 10 miljonów marek.

Tygodnik dla młodzieży. Ukazał się Nr. 6 „Iskier“, tygodnika ilustrowanego dla młodzieży, wydawanego nakładem książnicy polskiej tow. naucz. szkół średnich i wyższych w Warszawie (Nowy Świat 59) pod redakcją Władysława Kopczewskiego.

Świeży numer przynosi interesującą treść jak i poprzednie. Strona zewnętrzna wytworna. W „Iskrach“ otrzymaliśmy pismo, którego oddawna było brak.

Pogrzeb ś. p. Kipińskiego. Wczoraj, mimo niepogody, w pogrzebie ś. p. Kipińskiego wzięły udział wielkie tłumy publiczności. Za trumną szły oddziały policji pieszej i konnej z okiestrą na czele, oraz przedstawiciele władz administracyjnych i urzędu prokuratorskiego. Kondukt prowadził proboszcz pogoński, ks. Pędzich.

Nad grobem przemawiali kolejno: ks. Pędzich, starosta będziński, Trzciński, prezydent miasta, Michael i komendant pow. policji, Steckiewicz.

Na szarfach wieńców, składanych na grobie, umieszczono następujące napisy: Bojownikowi praworządności prezydent miasta; Temu, który spełnił swój obowiązek, oficerowie policji państwowej pow. będzińskiego, — Ofierze obowiązku — koledze funkcjonarjusze p. p. pow. będzińskiego, — Nieodżałowanemu koledze funkcjonarjusze p. podkomisarjatu Sielce.

Prócz tych wieńców złożono jeszcze na trumnie 3 inne bez szarf.

Liczny udział publiczności w pogrzebie ś. p. Kipińskiego i nastrój poważny, chwilami podniosły były hołdem dla człowieka, który, nie bacząc na niebezpieczeństwo, spełnił swój obowiązek. W zakończeniu nie możemy prze milczeć o tem, że wydatki, związane z pogrzebem policjanta muszą pokrywać przełożeni nieboszczyka i koledzy. Sumy te są zbierane drogą składek dobrowolnych. Koszt pogrzebu ś. p. Kipińskiego wyniósł około 28 miljonów. Całą tę sumę pokryli policjanci pow. będzińskiego. Komentarze do tej uwagi są najzupełniej zbyteczne.

Podatek od przedmiotów zbytku. Ustawa o opłacie stemplowej od sprzedaży przedmiotów zbytku zamiast stać się źródłem dochodu dla skarbu stała się powodem do narzekań i komplikacji.

Ponieważ pobór podatku pozostawiony jest handlującym, przeto skutek jest tylko taki, że uczciwi kupcy, istotnie pobierający ten podatek, nie mogą wytrzymać konkurencji z takimi, którzy tego podatku nie ściągają wpływy zaś skarbowe z tego źródła są śmiesznie małe.

Ustawa ta jest więc przeszkodą do racjonalnego unormowania sprzedaży przedmiotów zbytku. Dlatego też stow. kupców polskich zwróciło się do ministra skarbu z memorjałem, domagającym się uchylenia wspomnianej ustawy, wskazując na to, że dla kupca inkasowanie podatku od przedmiotów zbytku jest nadmiernym ciężarem, a ten sam, a nawet lepszy rezultat dla skarbu osiągnąć można drogą odpowiedniego wymiaru podatku obrotowego.

Ceny węgla górnośląskiego. Po wypłaceniu ostatnich dodatków drożyźnianych górnikom przemysłowcy gornośląscy ustanowili nowy cennik. Cennik ten dla celów przemysłowych według t. zw. listy B. wynosi: za węgiel gatunku: gruby, kostka I i II — 9.576,000 mk., orzech I—9596000 mk., orzech II — 8,825,000 mk., groszek — 7,584,000 mk., grysik — 7,584,000 mk., drobny I — 6,326,000 mk., drobny II 4182000 miał — 3,289,000 mk., niesortowany oblicza się według średniej ceny pomiędzy węglem grubym a drobnym pierwszym. Do powyższych cen dochodzi jeszcze dopłata 35 proc. [illegible] wego i około 2 proc. komunalnego.

Wyroby walcowane. Związek ustalił, począwszy od dn. 6 listopada r. b. aż do odwołania następujące ceny zasadnicze wyrobów walcowanych:

1) Żelazo handlowe mk. 80.000, przy zamówieniach od 60 tonn.; przy zamówieniach mniejszych cena wyższa o 2 proc.

2) Bednarka: zimno-walcowana mk. 167 000, gorąco-walcowana mk. 94.000.

3) Drut mk. 102.000. 4) Żelazo uniwersalne mk. 98.000. 5) Blachy mk. 116.000.

Wszystkie ceny za 1 kg. loco huta wysyłająca przy zamówieniach pełnowagonowych.

Do powyższych cen zasadniczych doliczane są dopłaty obowiązujące w dniu wysyłki.

Ceny podane w okólniku z dn. 28 października b. r. nie obowiązują od dnia 6 listopada r. b.

Z domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd domu ludowego w Sosnowcu zawiadamia członków i sympatyków, że z okazji 5-tej rocznicy „11 listopad“ oswobodzenia się od jarzma okupantów, w dniu 11 b. m. w niedzielę będzie poświęcona jedna godzina zebrania towarzyskiego tej rocznicy wiekopomnych wydarzeń.

Zebrania towarzyskie odbywają się co niedzielę od godziny 8 wieczór. 1622

Zebranie rodzicielskie. Rada opiekuńcza przy państwowej szkole technicznej w Sosnowcu zawiadamia wszystkich rodziców i opiekunów uczniów, uczęszczających do tej szkoły, że odbędzie się zebranie w nadchodzącą niedzielę dn. 11-XI b. r. o godzinie 10 rano w lokalu szkoły. Ze względu na ważność zebrania, pożądanem byłoby, aby wszyscy stawili się.

Pierwszy śnieg. Po całonocnym deszczu, wczoraj zrana około godz. 8 i pół zaczął padać dość gęsty śnieg, który jednak przy zetknięciu się z wygrzaną ziemią natychmiast topniał.

Brak funduszów. Sprawa remontu drogi państwowej, prowadzącej przez Małobądz, stanęła na martwym punkcie, ponieważ województwo zawiadomiło magistrat będziński, iż nie posiada dalszych kredytów na budowę wspomnianej drogi.

Wobec powyższego, roboty będą wstrzymane, albowiem zobowiązania magistratu za nabyte materjały do remontu drogi wynoszą około 600 miljonów mk. dotychczasowa zaś subwencja rządowa zaledwie 100 miljonów marek.

Koszty naprawy wspomnianego odcinka obliczono na 20 tysięcy złotych i wobec odmowy województwa dalszego zasiłku, prawdopodobnie remont zostanie na dłuższy czas przerwany z powodu braku odpowiednich funduszy.

Ofiary na rodzinę po ś. p. Gajku. Prócz ogłoszonych już w „Iskrze“ ofiar na rodzinę po zamordowanym przez bandytów ś. p. Gajku, w dalszym ciągu złożyli: kupcy żydowscy 10 miljonów mk., dr. Barlicki 500 tys. mk., S. Zygmunt 2 miljony mk. i A. Konieczniak 2 miljony marek.

Ponieważ w obiegu jest kilka list, na które zbiera się ofiary, osoby, zajmujące się tem, proszone są o jaknajszybsze złożenie dotychczas zebranych sum, celem wręczenia nieszczęśliwej rodzinie.

Zmian nie będzie. Donoszą nam ze sfer kolejowych, iż w bieżącym sezonie nie będzie zimowej zmiany rozkładu pociągów.

Ponieważ ludność Zagłębia liczyła na to, iż fatalny rozkład kursujących obecnie pociągów ulegnie w sezonie zimowym pewnej poprawie, należałoby, aby miejscowe władze kolejowe zajęły się wprowadzeniem pewnych udogodnień, co wobec pozostawienia dotychczasowego rozkładu jest sprawą niezmiernie aktualną.

Podwyżka cen chleba w Dąbrowie. Delegacja cennikowa w Dąbrowie ustanowiła cenę chleba na 90 tys. mk. za bochenek 2 klg.

Postanowienie swe delegacja motywuje tem, iż młyn miejscowy może dostarczyć zaledwie 1/3 potrzebnej ilości mąki, resztę zaś muszą piekarze nabywać w okolicznych młynach, lub też u prywatnych dostawców, co wpływa na wyższą cenę chleba.

Nowe ceny. Na ostatniem posiedzeniu prezydjum delegacji ustalono ceny następujących artykułów żywnościowych: kilogram mięsa trefnego 220000 mk., koszernego 320000 mk., klg. mąki w młynach 44000 mk., wobec czego kilogram chleba od dziś będzie kosztował 42000 mk., kilogram cebuli 13000 mk. Ceny restauracyjne podwyższono o 30 proc., cena obiadu urzędowego 85 tys. mk.

Pozatem podwyższono ceny w hotelach, mianowicie, pokój pojedyńczy w hotelach II kategorji 100 tys. mk., podwójny 150 tys. mk., w hotelach III kategorji pokój pojedyńczy 75 tys. mk., podwójny 115 tys. mk.

Ceny więc ciągle idą w górę, a przecież marka w stosunku do dolara się ustabilizowała. Wartoby się zastanowić nad tem, czy nie możnaby powstrzymać tych gwałtownych skoków cen wzwyż.

Okradzenie ambulatorjum. W Będzinie okradziono magazyn ambulatorjum miejskiego, przy ul. Przecznej 6.

Sprawcy dostali się do magazynu za pomocy wybicia otworu w murze i skradli różne rzeczy, wartości 200 miljonów marek.

Ulica Warszawska. Część ulicy Warszawskiej, położonej między ul. Niemiecką a Sienkiewicza, w czasie obecnych opadów jesiennych, wygląda, jak jedno duże trzęsawisko, w którego błocie, grząznąć trzeba co najmniej po kostki.

Wszystkie inne konieczne wydatki, robione przez magistrat, trzeba odłożyć na plan dalszy i przedewszystkiem pomyśleć o ul. Warszawskiej. Jest to wszakże śródmieście i choć podobno kiedyś tam ulica ta ma podlec regulacji, to zanim to nastąpi, magistrat w sposób narazie najprymitywniejszy powinien doprowadzić ją do jakiego takiego porządku.

Podwyższenie opłat mierniczych. Dotychczasowe normy opłat za czynności urzędów miar (legalizacja narzędzi mierniczych), od dnia 6 listopada r. b. zostają podniesione o 3,900 proc.

Schwytany kieszonkowiec. Szturman Lipa, zam. w Łodzi, przybył do Sosnowca i zaraz na wstępie chciał się zaopatrzyć w gotówkę. W tym celu sięgnął do kieszeni marynarki Kołodzieja Jana, ponieważ jednak nie posiadał tam swego konta, Kołodziej oburzył się i oddał Szturmana w ręce policji.

Agitatorzy. Policja zainteresowała się niejakimi Piątką Michałem i Młonką Władysławem, którzy podburzali do strajku powszechnego robotników fabryki „Radocha".

Wybuch petardy. Nieznani sprawcy, zapewne komuniści, podłożyli petardę pod lokomotywę, skutkiem czego nastąpił wybuch. Policja przeprowadza surowe śledztwo.

Kradzież futra. Joskowi Gutszajnowi, zam. w Będzinie, skradziono futro, wartości 30 miljonów mk. Sprawcy nieznani.

Z teatru.

Dziś premjera „Kiki". Najlepszymi twórcami fars i lekkich komedji są francuzi. Potrafią oni wytworzyć sytuacje, napozór nieprawdopodobne, a jednak tak bardzo prawdziwe. A że „Kiki" jest importowana z Paryża, i twórcą jej jest znany autor Picard, nic też dziwnego, że „Kiki" cieszy się wszędzie olbrzymiem powodzeniem. My będziemy mieli możność poznać ją dziś, w wykonaniu artystów teatru sosnowieckiego pod reżyserją dyr. Czarneckiego. Początek o godz. 8.15 wieczorem.

Niedziela po południu „Dziady", które stale zapełniają widownię po brzegi. Początek o godz. 4-ej po południu.

Niedziela wieczór „Kiki" poraz drugi.

Poniedziałek—Będzin—„Kiki".

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży. W nadchodzący wtorek dnia 13 b. m. przypada św. Stanisława Kostki — w dniu tym szkoły są nieczynne i dlatego odbędzie się przedstawienie popołudniowe specjalnie dla uczącej się młodzieży po cenach minimalnych. Wystawione będą „Dziady".

Ofiary.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Sz. Panie Redaktorze!

Grono sędziów i prokuratorów sądu okręgowego w Sosnowcu za pośrednictwem tak poczytnego, jak Pańskie pismo, postanowiło zwrócić się z apelem do miejscowego społeczeństwa do składania ofiar na rzecz rodzin poległych i na rannych wojskowych i posterunkowych policji, którzy padli w obronie Rzeczypospolitej w dniu 6 listopada 1923 r. w Krakowie, przyczem na cel powyższy składają na ręce Sz. Pana Redaktora sumy wyszczególnione:

Prezes F. Opęchowski 500 tys. mk., viceprezes G. Gruszecki 1 miljon, sędziowie: W. Kaczyński 1 miljon, L. Konic 1 miljon. M. Walewski 500 tys., W. Sokólski 500 tys., S. Różycki 500 tys., Józef Sokołowski 500 tys., J. Rościszewski 1 miljon, E. Kłodnicki 500 tys., E. Łuński 500 tys., J. Jabłoński 500 tys.; aplikant S. Sosnowski 500 tys., prokurator Węgrzynowski 1 miljon, podprokuratorzy: K, Krzemuski 250 tys., Marx 500 tys., J. Sadkowski 500 tys., Kucharski 500 tys. mk.

Razem 11.250.000 mk.

Z kraju.

Duchy zwalniają pokój z rekwizycji. Pojawiają się nieraz duchy i straszydła w starych zamczyskach i dworach, straszą wylęknione hrabiny i dziedziczki ale, żeby duchy wkradały się do kawalerskiego pokoju, zarekwirowanego w dodatku na użytek urzędnika państwowego, jest to rzecz nieznana w dziejach strachów i nadzwyczajności.

A jednak tak było w Tucholi, w poznańskiem.

W kawalerskim pokoju jednego z urzędników dziać się poczęły dziwa i osobliwości, meble „same chodziły", lustra spacerowały z ściany na ścianę, łóżko ze śpiącym rozpoczynało tańczyć galopadę.

Strwożony urzędnik udał się o pomoc do policji, która przysłała aż 8 policjantów celem wyłapania straszydeł.

Obstawiono wszystkie wejścia do domu, zbadano ściany, zakamarki, a punkt o północy straszydła rozpoczęły swe upiorne igraszki.

Policjanci wraz z właścicielem pokoju ratowali się ucieczką. Skoro policja nie pomogła, zwrócono się o radę do znanego na Pomorzu hypnotyzera i „czarnoksiężnika" p. Łonczyńskiego.

Czarnoksiężnik przybył w asyście „wtajemniczonych" pomocników, ale nie mógł zażegnać złego. Harce trwały jak zwykle, a figle duchów były jeszcze złośliwsze niż innych nocy.

W rezultacie zaniechano wypłaszania straszydeł, a mieszkańcy opuścili „opętany" dom; który stoi obecnie pustką i omijają go zdala przechodnie.

Nocny napad na klasztor w Poczajowie. W okolicach Krzemieńca przekroczyła granicę silniejsza banda bolszewickich rabusiów, siejąc grozę i zaniepokojenie wśród obywatelstwa i ludności.

Banda, licząca 32 ludzi, przeszła granicę jeszcze 30 z. m. lub 1 b. m., lecz nie była jeszcze siebie pewna, ani dostatecznie zorjentowana w sytuacji, bo przez pierwsze dni listopada ukrywała się w okolicznych lasach, z których wychyliła się dopiero 3 b. m. w nocy, aby urządzić napad na klasztor gr. orj. w Poczajowie.

Klasztor uchodził zawsze za bogaty a cudowny obraz otoczony był złotemi ramami i ozdobiony licznymi drogimi kamieniami.

W czasie wojny zastąpiono owe kamienie fałszywemi, starannie przechowując prawdziwe przed zachłannością żołdactwa.

Steroryzowawszy przerażonych mnichów bandyci złupili doszczętnie klasztor i bez żadnej przeszkody ulotnili się z łupem.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 9 listopada.

Przed posiedzeniem sejmu, zgłosili się do marszałka sejmu, p. Rataja posłowie lewicy, oświadczając, że jeżeli marszałek w mowie swojej pominie ofiary cywilne, lewica opuści salę obrad.

Marszałek zakomunikował o tem klubom większości narodowej.

Posłowie narodowi oświadczyli, że żądania lewicy są nie do przyjęcia i marszałek powinien wspomnieć tylko o ofiarach z pośród wojska. Pertraktącje z lewicą trwały do godz. 4 i pół popołudniu.

W końcu doszło do kompromisu, który znalazł wyraz w uroczystem posiedzeniu sejmu.

O godzinie 5 popołudniu marszałek Rataj otworzył obrady sejmu krótkiem przemówieniem o poległych i pochowanych dzisiaj wojskowych, którzy padli przy spełnianiu swych obowiązków.

Przemówienia marszałka sejmu wszyscy posłowie wysłuchali stojąc.

Następnie jeden z sekretarzy sejmu odczytał deklarację lewicy, w której wyrażone było ubolewanie z powodu ofiar wojskowych i cywilnych, zabitych w tragicznym dniu wtorkowym.

W czasie odczytywania deklaracji stała tylko lewica.

Po odczytaniu deklaracji na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Dalsze szczegóły pogrzebu.

Kraków, 9 listop.

Nad grobem, w imieniu stronnictw większości narodowej, przemawiał p. Adelman. W imieniu obywateli miasta Krakowa, przemawiał znany poeta Karol Roztworowski.

Przy spuszczaniu trumien do grobów, baterja armat dała salwę honorową. Oddzielnie odbył się pogrzeb 4 poległych żołnierzy-rusinów, których pochowano według obrządku prawosławnego.

W ciągu całego dnia w mieście panował zupełny spokój.

Jeszcze agitują.

Kraków, 9 listop.

Wskutek systematycznie przeprowadzanej agitacji przez jakieś ciemne indywidua, personel stacyjny w Krakowie powrócił do pracy nie w komplecie.

Parowozownia pracuje. Z dworca krakowskiego odeszło dzisiaj 60 proc. pociągów.

Trafił swój do swego.

Warszawa, 9 listopada.

Jak nas informują, przed wyjazdem swoim z Warszawy, delegat sowietów, p. Wigdor Kapp, odbył dłuższą konferencję z posłem komunistycznym, Łańcuckim. Temat konferencji nie jest znany.

Oszczędności w min. spr. zagr.

Warszawa, 9 listopada.

Ministerjum spraw zagranicznych skasowało delegację polską przy lidze narodów. Funkcje tegoż delegata obejmie poseł polski w Bernie, p. Modzelewski. Zarządzenie to przyniesie 1 miljon franków oszczędności.

Giełda zbożowo-towarowa.

Warszawa, 8 listopada.

Pszenica kongresowa: 4,350—4,300 tys.

Żyto kongresowe: 2,150—2,300 tysięcy.

Jęczmień kongresowy browarny 3,350 tys.

Owies kongresowy — 2,500—2,100 tys.

Mąka żytnia 70 proc., franco wagon Warszawa — 3,700. tys.

Mąka żytnia 70 proc., franco Warszawa — 3,750 tys.

Mąka żytnia 50 proc. kongres. franco skład sprzedającego—4,300 tysięcy.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto, franco stacja załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.